

Ks. Roman Kuligowski*

Warszawa

DUSZPASTERSKA TROSKA O PENITENTA

W inicjatywach pastoralnych oraz w nauczaniu Kościoła odnośnie do sakramentu pokuty i pojednania dość dużo miejsca – w ostatnich kilkudziesięciu latach – zajmuje troska o właściwe przeżywanie nawrócenia przez penitenta. Jest prawdą, że jakość religijnych przeżyć, związanych ze spowiedzią, zależy w dużym stopniu od samego penitenta, od jego wiary. Ale jest też prawdą, że spowiednik – i w ogóle duszpasterze – może pomóc nawracającemu się grzesznikowi w pogłębieniu jego komunii z Bogiem i Kościołem.

Uwzględniając najnowsze wypowiedzi Kościoła o pokucie, przede wszystkim zaś dokumenty wydane przez sługę Bożego Jana Pawła II, wśród których: posynodalne adhortacje *Reconciliatio et paenitentia*¹ i *Familiaris consortio* (FC)², encykliki: *Dives in misericordia*³ i *Veritatis splendor* (VS)⁴, *Katechizm Kościoła Katolickiego*⁵, jak również opublikowane przez Papieską Radę ds. Rodziny *Vademecum dla spowiedników o niektórych zagadnieniach moralnych dotyczących życia małżeńskiego*⁶,

* **Roman Kuligowski**, ks. dr hab. – prof. UKSW (Instytut Teologiczny w Radomiu). W 2005 roku uzyskał stopień doktora habilitowanego na UKSW. Ostatnio opublikował książkę pt. *Humanizm w myśli Jana Pawła II. Studium teologicznomoralne*, Kielce 2004.

¹ 2 XII 1984, w: *Adhortacje apostolskie Ojca świętego Jana Pawła II*, Kraków 1996, s. 249–343.

² 22 XI 1981, w: tamże, s. 87–208. Ta adhortacja jest wprawdzie poświęcona zadaniom rodziny chrześcijańskiej, ale zawiera też passus poświęcony pokucie.

³ 30 XI 1980, w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 1, Kraków [b.r.w.], s. 55–99.

⁴ 6 VIII 1993, w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 2, Kraków [b.r.w.], s. 531–637.

⁵ Poznań 2002.

⁶ 12 II 1997, w: *Posoborowe dokumenty Kościoła Katolickiego o małżeństwie i rodzinie*, t. 2, red. K. Lubowicki, Kraków 1999, s. 439–459.

a także *List do biskupów Kościoła katolickiego na temat przyjmowania Komunii świętej przez wiernych rozwiedzionych, żyjących w nowych związkach*, wydany przez Kongregację Nauki Wiary⁷ i – w końcu – *Wprowadzenie teologiczne i pastoralne do Obrzędów pokuty*⁸, można określić powinności, jakie spoczywają na duszpasterzach i spowiednikach wobec penitentów. W niniejszym opracowaniu idzie nie tyle o prostą prezentację treści zawartych w wyżej wspomnianych dokumentach, ile raczej o refleksję teologa moralisty nad zawartym w nich nauczaniem, przydatną – tak się wydaje – spowiednikom.

Niewątpliwie osoby korzystające ze spowiedzi reprezentują różne stany duchowości – od penitentów prowadzących pogłębione życie duchowe, przez tych, co spowiadają się z okazji wielkich świąt kościelnych, do takich, którzy prawdopodobnie nie podeszliby do konfesjonału, gdyby nie ślub, chrzest czy pogrzeb bliskiej osoby. Ponadto penitenci są zróżnicowani wiekowo, od kilkuletnich dzieci do osób starszych⁹.

Różnice, jakich jesteśmy świadomi, wynikają m.in. z tej racji, że penitenci znajdują się na właściwym dla swego wieku i doświadczeń życia duchowego etapie rozwoju moralnego. Przyjrzyjmy się poszczególnym fazom tegoż rozwoju. To pozwoli nam odkryć prawdę o powinnościach duszpasterzy i spowiedników wobec wiernych korzystających z sakramentu pojednania. Przyjęcie tego klucza pedagogii pokutnej wydaje się wyjątkowo pomocne w refleksji nad posługą spowiedniczą.

ETAPY ROZWOJU MORALNEGO CZŁOWIEKA

Teologowie moralisci akcentują potrzebę wykorzystywania osiągnięć pedagogiki i psychologii w procesie wychowania moralnego¹⁰. Spośród różnych propozycji opisu rozwoju duchowego człowieka przyjmijmy, że dla naszych rozważań wystarczające jest wyróżnienie i omówienie poszczególnych faz formacji religijno-moralnej. Skoncentrujemy się na wartościach, które uwyrażniają się jako istotne na poszczególnych etapach wychowania moralnego.

Rozwój moralny zaczyna się u człowieka już w okresie niemowlęctwa. Podstawowym doświadczeniem moralnym małego dziecka jest miłość, jakiej doświadczają ze strony najbliższych. Podkreśla się dzisiaj ogromne znaczenie tej fazy życia dziecka dla późniejszego dojrzewania duchowego, a nawet fizycznego.

⁷ 31 V 2004, w: *Posoborowe dokumenty...*, s. 109–115.

⁸ Zob. *Obrzędy pokuty dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*, Katowice 1981, s. 11–36.

⁹ Opracowania o specyfice spowiedzi różnych grup znajdują się m.in. w pracy zbiorowej *Sztuka spowiadania. Poradnik dla księży*, red. J. Augustyn, S. Cyran, Kraków 2005, s. 225–338 oraz w książce A. Marcola, *Pokuta i sakrament pokuty*, Opole 1992, s. 133–160.

¹⁰ Por. S. Witek, *Chrześcijańska wizja moralności*, Poznań 1983, s. 249–255; S. Mojek, *Formacja moralna*, w: *Jan Paweł II. Encyklopedia nauczania moralnego*, red. J. Nagórny, K. Jeżyna, Radom 2005, s. 205–209; M. Machinek, *Formacja moralna*, w: *Leksykon pedagogiki religii*, red. C. Rogowski, Warszawa 2007, s. 205–207.

Dla spowiedników jednak znacznie ważniejszy jest kolejny etap, mianowicie przedszkolny i wczesnoszkolny, nazywany etapem heteronomii moralnej¹¹. W swoich zachowaniach dziecko naśladuje dorosłych także w postawach etycznych. W tym okresie kształtuje się w dziecku system wartości. Wartością dla dziecka jest niewątpliwie autorytet¹². Najpierw autorytetem są rodzice, potem pani w przedszkolu i w szkole, katecheta oraz ksiądz. Autorytetem staje się z czasem prawo moralne, które pozwala dziecku konfrontować swoje zachowania z wzorcem, jaki kryje się w normach moralnych. Dziecko chce się utożsamiać z pozytywnymi bohaterami, jakich poznaje, nie wykluczając postaci z bajek, które słucha lub ogląda. Wyróżniającą się sprawnością moralną tego etapu rozwoju duchowego dziecka jest posłuszeństwo. Posłuszeństwo dorosłym, posłuszeństwo Bogu, którego odkrywa ciągle na nowo w doświadczeniu religijnym (modlitwa, katecheza, z czasem pokuta i Eucharystia). Dobry dla dziecka jest czyn, w którym wyraża się posłuszeństwo wobec Boga i ludzi oraz szacunek dla prawa moralnego. Dobro i zło jawią się dziecku jak biel i czerń. Duszpasterz i spowiednik – także katecheta – powinni unikać w obecności dziecka psychologizowania w zakresie oceny czynów moralnych. Dorośli wiedzą, że rzeczywistość moralna jest najczęściej złożona. Mówimy na przykład, że nie wolno kraść, ale znamy przecież nauczanie o pozornej kradzieży czy o tajemnym wyrównaniu krzywdy. Do przyjęcia tej nauki dziecko nie jest jeszcze przygotowane, ten wymiar prawdy moralnej przerasta możliwości percepcji u dziecka. A zatem przekaz o moralnym dobru i złu powinien być prosty: takie oto zachowanie jest dobre, a inne złe, grzeszne. Dziecko musi jasno widzieć różnicę pomiędzy dobrem a złem, pomiędzy czynem świętym a grzesznym.

Gdy dziecko ma ok. dwunastu lat (ta granica wiekowa nie jest jednakowa, zależy m.in. od płci dziecka, od środowiska, w którym dorasta), zaczyna wchodzić w nowy etap wrażliwości moralnej, etap autonomii¹³. Zauważa się, że nastolatek staje się nie tylko przekorny w relacjach z dorosłymi, ale wręcz zbuntowany wobec rodziców, nauczycieli, księży. Dotychczasowe autorytety przestają się liczyć. Zmienia się system wartości. Już nie posłuszeństwo porządkuje świat wartości moralnych młodego człowieka, ale domaga się on prawa do manifestacji swojej wolności. Samo przejście z doświadczeń moralnych okresu heteronomii do autonomii stwarza dużo napięć m.in. w rozumieniu wolności i prawa. Dotąd młody człowiek wiedział, że norma prawna pozwala mu rozeznaczyć się, a teraz daje znać o sobie wolność, która zdaje się wypierać potrzebę posłuszeństwa prawu (por. VS 36). Dorastający człowiek w większym stopniu niż wcześniej szuka towarzystwa rówieśników, których wypowiedzi i oceny moralne są dla niego ważniejsze niż

¹¹ Por. *Heteronomia moralna*, w: *Słownik psychologiczny*, red. W. Szewczuk, Warszawa 1985, s. 99, 100.

¹² Por. M. Chłopowiec, *Sumienie, jego istota i rozwój*, w: *W kręgu chrześcijańskiego orędzia moralnego*, red. M. Biskup, T. Rerom, Wrocław 2000, s. 110.

¹³ Por. *Autonomia moralna*, w: *Słownik...*, s. 29.

to, co mówią dorośli. Ponieważ jest to okres znaczących przemian biologicznych nastolatków, pojawiają się u nich zainteresowania osobami drugiej płci. Dużego znaczenia nabiera miłość, początkowo przeżywana bardzo niedojrzale. Miłość staje się – obok wspomnianej wolności – wartością nabierającą wyjątkowego znaczenia u młodzieży. Rodzice, a często nauczyciele i katecheci, popełniają zasadniczy błąd: nie dostrzegają, że młodzi przestali być dziećmi i zmienił się już nie tylko ich wygląd zewnętrzny, ale też inna jest ich wrażliwość duchowa. W rozmowie z młodzieżą nie można już posługiwać się taką samą argumentacją, jak w przypadku dzieci. Dziecko powinno wiedzieć, co jest dobre, a co jest grzeszne. W przypadku młodzieży nie wystarczy, że wie ona, co jest dobre, co zaś złe. Młodzież trzeba przekonać, dlaczego określone zachowania są dobre albo złe¹⁴. I tu dotykamy problemu niezwykle istotnego. Żyjemy w świecie postchrześcijańskim, myślenie religijne nie kształtuje już w wystarczającym stopniu postaw chrześcijańskich. Praktycznie oznacza to, że uzasadniając określone postawy moralne nie wystarczy powiedzieć: to jest dobre, a tamto złe, bo tak uczy Chrystus (Kościół). Pytanie współczesnego człowieka brzmi: dlaczego Chrystus (Kościół) uważa to za godziwy czyn, tamten zaś za niegodziwy? Potrzebne jest już nie tylko biblijne czy teologiczne uzasadnienie, ale może przede wszystkim humanistyczne, antropologiczne (np. psychologiczne czy pedagogiczne)¹⁵. Problem uzasadnienia norm moralnych nabiera jeszcze większego znaczenia w związku z szerzącą się kulturą ponowoczesną, w której kwestionuje się możliwość poznania obiektywnej prawdy, w tym także prawdy o dobru i złu moralnym¹⁶. Dlatego argumentacja rozumowa wydaje się w świecie postmodernistycznej dekonstrukcji trafiać w próżnię. Prawdopodobnie jedyną drogą prowadzącą do kształtowania poprawnych przekonań młodych jest świadectwo autentycznego życia ewangelicznego, dawanego przez dorosłych, w tym może przede wszystkim przez duszpasterzy i spowiedników. Niedościągłym wzorem pozostaje dla duszpasterzy niewątpliwie Jan Paweł II.

Jak długo możemy się cieszyć rzeszami wiernych ustawiających się w długich kolejkach do konfesjonałów, tak długo mamy szansę, by zapobiec zmianom niekorzystnym dla wiary człowieka współczesnego. Trzeba się też zgodzić z tezą, że prawdziwe duszpasterstwo – a dotyczy to w całej rozciągłości Polski – ma charakter misyjny, że jest trudem docierania do tych, którzy odchodzą lub nawet już odeszli od Kościoła¹⁷. Praktycznie oznacza to poniekąd, że najważniejszą grupą, którą należy otoczyć troską duszpasterską, jest młodzież.

¹⁴ Wychowanie moralne polega nie tyle na przekazywaniu wiedzy o zachowaniach godziwych, ile raczej na przekonywaniu człowieka do wyższych wartości.

¹⁵ Por. W. Bołoz, *Współczesne sposoby uzasadniania norm moralnych*, w: *Veritatem facientes*, red. J. Nagórny, J. Wróbel, Lublin 1997, s. 366–369.

¹⁶ Por. R. Kuligowski, *Humanizm w myśli Jana Pawła II*, Kielce 2004, s. 262.

¹⁷ Por. Jan Paweł II, *Homilia Ojca Świętego podczas mszy świętej na zakończenie Kongresu Eucharystycznego*, w: *Czyńcie to na moją pamiątkę*, red. Z. Modzelewski, D. Szumska, Paryż 1988, s. 249, 250.

Powróćmy do rozważań o rozwoju moralnym człowieka. Kolejną fazą tego rozwoju, notabene najdłuższą, trwającą do końca życia, jest etap teonomii moralnej. Rozumie się go jako syntezę poprzednich etapów¹⁸. Czas teonomii rozpoczyna się, gdy młody człowiek usamodzielnia się, zaczyna żyć „na swój rachunek”. Wtedy kończy się młodzieńczy czas „burzy i naporu”, czas intensywnych poszukiwań właściwego kształtu życia. Człowiek dojrzały już wie, jakie jest jego powołanie. Odkrywa, jak ważna jest przeszłość z całym bagażem doświadczeń moralnych. Odkrywa głębszy sens posłuszeństwa i wolności, postrzeganych już nie w kategoriach „albo-albo” (albo posłuszeństwo albo wolność), ale jako wartości dopełniające się: wolność bez posłuszeństwa łatwo przemienia się w anarchię, a posłuszeństwo bez wolności zniewala. Na etapie dojrzałości moralnej, (teonomia) jako wybijająca się wartość pojawia się odpowiedzialność¹⁹. W dialogu spowiednika z penitentem winno znaleźć się odwoływanie do odpowiedzialności przed Bogiem. Stawia ona człowieka wobec duchowych wyzwań, na które każdy musi znaleźć właściwą odpowiedź. Rola spowiednika polega tu nie na wskazywaniu konkretnych rozwiązań (z takimi konkretnymi radami trzeba być wyjątkowo ostrożnym), ale raczej na inspirowaniu do osobistych poszukiwań penitenta, tak by człowiek ten – dorosła osoba – nie był traktowany jak dziecko. Ksiądz nie jest specjalistą, ani w zakresie życia małżeńskiego, rodzinnego, ani zawodowego, społecznego czy gospodarczego. Konfesjonał nie może być miejscem, w którym spowiednik nadużywa swojej władzy, przekraczając przyznane mu kompetencje.

Wiedza o etapach rozwoju moralnego pomaga spowiednikowi w prowadzeniu dialogu z penitentem, w stosowaniu właściwego języka, argumentacji, odpowiednich do poziomu duchowego osoby korzystającej z posługi sakramentalnej. W zależności od fazy rozwoju duchowego penitenta definiuje się dobro i zło moralne. W przypadku dziecka czyn dobry to taki, który jest zgodny z normą moralną. U nastolatków dobro jest aktem wolności i miłości. Natomiast w odniesieniu do penitentów dojrzałych duchowo dobro i grzech postrzegane są w relacji do powołania, jakie urzeczywistniają oni w swoim życiu. Czyn jest dobry, gdy pozostaje w zgodności z powołaniem. Z grzechem mamy do czynienia, gdy czyn jest przeciwny realizowanemu powołaniu. Taki sam czyn może być raz dobry, innym razem grzeszny. Ocena zależy od relacji tego czynu do urzeczywistnianego powołania. Nie należy tu mylić relatywizmu moralnego – który z całą stanowczością odrzucamy – z wymiarem relacjonalnym czynu moralnego. Definicje dobra i zła moralnego – w zależności od etapu formacji duchowej – należy rozumieć nie jako wykluczające się, ale dopełniające.

PALĄCE PROBLEMY PORUSZANE W SPOWIEDZIACH

W wyznaniu grzechów pojawiają się pewne problemy, obok których spowiednik nie może przejść obojętnie. Spośród trudniejszych problemów – trudniejszych

¹⁸ Por. S. Rosik, *Wezwania i wybory moralne. Refleksje teologicznomoralne*, Lublin 1992, s. 243.

¹⁹ Por. J. Kowalski, *Odpowiedzialność moralna*, w: Jan Paweł II. *Encyklopedia...*, s. 374.

przede wszystkim dla penitentów, ale trudniejszych i dla spowiedników, choć w innym wymiarze – wyliczyć trzeba antykoncepcję, spowiedź osób żyjących w tzw. wolnych związkach i im podobnych, jak też spowiedź tych, którzy zawarli małżeński związek sakramentalny, rozwiedli się i wstąpili w kolejny, tym razem tylko cywilny związek.

Antykoncepcja

Wypowiedź Kościoła na temat antykoncepcji jest zawarta w dokumencie Papieskiej Rady ds. Rodziny, zatytułowanym *Vademecum dla spowiedników o niektórych zagadnieniach moralnych dotyczących życia małżeńskiego*. Czytamy w nim, że według nauczania Kościoła „antykoncepcja jest działaniem wewnętrznie złym”²⁰. Jednocześnie w *Vademecum* znajduje się wyjaśnienie, jak należy rozumieć antykoncepcję. „Chodzi o akty małżeńskie ubezplodnione w wyniku świadomego zamiaru”²¹. Nie nazywa się zatem antykoncepcją stosowania środków wczesnoporonnych, czyli działań, które „uniemożliwiają zagnieżdżenie się embrionu dopiero co zapłodnionego, lub powodujących usunięcie go we wczesnej fazie ciąży”²². Korzystanie ze środków wczesnoporonnych uważa się za znacznie poważniejsze zło aniżeli antykoncepcję²³.

Z praktyki spowiedniczej wiadomo, że są małżonkowie, którzy mają błędnie ukształtowane przekonania na temat antykoncepcji. W *Vademecum* znajduje się zapis, który w Polsce – szczególnie w diecezjalnych ośrodkach duszpasterstwa rodzin – wywołał pewne zdziwienie. Chodzi mianowicie o następujący passus dokumentu:

Z pewnością pozostaje zawsze ważną zasada, także w odniesieniu do czystości małżeńskiej, że lepiej jest pozostawić penitentów w dobrej wierze, w przypadku błędu pochodzącego z ignorancji subiektywnie niepokonalnej, gdy przewiduje się, że penitent, choć usposobiony pozytywnie do życia według wiary, nie zmieniłby swego postępowania, co więcej, wszedłby na drogę grzechu formalnego²⁴.

Kościół odwołuje się tu do „prawa stopniowości”²⁵. Jest to prawo wpisane w pedagogię pokutną. Chrześcijanin dojrzewa powoli do całkowitego zerwania z grzechem. Nie oznacza to, że słabość ludzka staje się kryterium prawdy moralnej.

Już od pierwszego orędzia Chrystusa chrześcijanin zauważa, że zachodzi pewna „dysproporcja” między prawem moralnym, naturalnym i ewangelicznym, a możliwościami człowieka. Równocześnie pojmuje on, że uznanie własnej słabości jest bezpieczną i konieczną drogą do otwarcia się na prawo Boże²⁶.

²⁰ *Vademecum dla spowiedników...*, s. 449.

²¹ Tamże.

²² Tamże, s. 450. Por. Kongregacja Nauki Wiary, Instrukcja o szacunku dla rodzącego się życia ludzkiego i o godności jego przekazywania *Donum vitae*, w: *Posoborowe dokumenty Kościoła Katolickiego o małżeństwie i rodzinie*, t. 1, red. K. Lubowicki, Kraków 1999, s. 317.

²³ Por. *Vademecum dla spowiedników...*, s. 450.

²⁴ Tamże, s. 454.

²⁵ Por. tamże.

²⁶ Tamże, s. 455 (por. VS 104).

Jednocześnie w *Vademecum* znajduje się przestroga, by spowiednicy nie odmawiali rozgrzeszenia penitentom, którzy – uznając zło antykoncepcji – podejmują postanowienia powstrzymywania się od jej stosowania, i – pomimo tego – popadają w grzechy w tej dziedzinie.

Spowiednik powinien unikać okazywania nieufności tak wobec łaski Bożej jak i wobec usposobienia penitenta, wymagając absolutnych gwarancji, które po ludzku są niemożliwe, na temat przyszłego nienagannego zachowania; jest to doktryna i praktyka zaaprobowana, którą stosowali święci Doktorowie i spowiednicy wobec nałogowych penitentów²⁷.

Sytuacje nieprawidłowe osób żyjących ze sobą na sposób małżeński

Duszpasterze i spowiednicy spotykają się dzisiaj z pewnymi zachowaniami wiernych, które jeszcze niedawno uchodziły za sporadyczne i powszechnie piętnowane. Dzisiaj te zachowania stają się swego rodzaju modą i – zwłaszcza w środowiskach wielkomiejskich – nie budzą zdziwienia.

Zdarza się, że mężczyzna i kobieta zamieszkują razem, tworząc tzw. „małżeństwo na próbę” (por. FC 80). Taka sytuacja jest nie do pogodzenia z małżeństwem, które w świetle nauczania Kościoła stanowi komunie osób, a istotą tej komunii jest miłość. Do istoty zaś miłości należy, że osoby stają się dla siebie nawzajem bezinteresownym darem na dołę i niedołę. W tak pojmowaną miłość – i jednocześnie wspólnotę miłości, jaką jest małżeństwo – jest wpisana gotowość do podejmowania przez strony ofiar na rzecz wspólnego szczęścia małżonków. Jeśli wyklucza się z miłości ducha ofiary, gotowość do wspólnego dźwigania krzyża, to tym samym przekreśla się samą istotę małżeństwa.

Gdy do spowiedzi przychodzą osoby żyjące w takim „związku na próbę”, należy je traktować jak konkubinariusz. Nie ma żadnych podstaw do udzielania takim osobom rozgrzeszenia.

Podobne do „małżeństw na próbę” są tzw. „wolne związki” (por. FC 81). Chodzi tu o sytuacje, gdy strony darzą siebie miłością i zakładają, że będą z sobą „na zawsze”, ale dla znanych tylko sobie powodów nie chcą zawrzeć ani związku cywilnego, ani małżeństwa kościelnego. Moda na wolne od jakichkolwiek zobowiązań związki przyszła do Polski z Zachodu. Jest ona niewątpliwie przejawem przemian kulturowych, w tym głównie kwestionujących sens tradycyjnych zasad i wartości moralnych. Sytuację „wolnych związków” należy traktować jako nieprawidłową. Osobom żyjącym w takich związkach nie wolno udzielać sakramentalnego rozgrzeszenia.

Bywa, że katolicy zawierają związek tylko cywilny, chociaż nie ma żadnych formalnych przeszkód do zawarcia sakramentu małżeństwa (por. FC 82). Pod pewnym względem należy taką sytuację oceniać surowiej aniżeli przypadki wcześniej opisane.

²⁷ Tamże.

Jest jeszcze jedna sytuacja nieprawidłowa, z którą duszpasterze spotykają się stosunkowo często. Idzie mianowicie o osoby, które zawarły małżeństwo sakramentalne, rozwiodły się i z osobami trzecimi wstąpiły w związek cywilny (por. FC 84)²⁸. Takie pary nierzadko mają dzieci. Proszą o chrzest dla nich. Posyłają je na katechezę. Troszczą się, by tym dzieciom nie brakowało niczego, co mają ich rówieśnicy z rodzin, w których ojciec i matka są związani węzłem sakramentalnym.

Sytuacja par żyjących w związkach niesakramentalnych jest trudna. Nawet jeśli uznają one, że popełniły życiowy błąd, zrywając pierwszy, sakramentalny związek, to dobro dzieci nie pozwala im na rozejście się. Osoby żyjące w takim związku nierzadko cierpią z powodu niemożności przystępowania do Komunii św. W liście do biskupów, poświęconym sytuacji związków niesakramentalnych, podpisanym przez prefekta Kongregacji Nauki Wiary, kard. Josepha Ratzingera, czytamy:

Nie mogą oni – chodzi o kobiety i mężczyzn związanych z sobą niesakramentalnie – być dopuszczeni do Komunii św. od chwili, gdy ich stan i sposób życia obiektywnie zaprzeczają tej więzi miłości między Chrystusem i Kościołem, którą wyraża i urzeczywistnia Eucharystia. Jest poza tym inny szczególny motyw duszpasterski: dopuszczenie tych osób do Eucharystii wprowadziłoby w błąd wiernych lub powodowałoby zamęt co do nauki Kościoła o nierozzerwalności małżeństwa²⁹.

Jednocześnie w tej samej wypowiedzi Ratzingera znajduje się następująca myśl:

Dla wiernych, którzy pozostają w takiej sytuacji małżeńskiej, jedyną drogą do Komunii św. jest rozgrzeszenie sakramentalne, które może być udzielone tylko tym, „którzy żałują, że naruszyli znak Przymierza i wierności Chrystusowi, są szczerze gotowi na taką formę życia, która nie stoi w sprzeczności z nierozzerwalnością małżeństwa. Oznacza to konkretnie, że gdy mężczyzna i kobieta, którzy z ważnych powodów – jak na przykład wychowanie dzieci – nie mogą uczynić zadość zobowiązaniu separacji, *postanawiają żyć w pełnej wstrzemięźliwości, czyli powstrzymać się od aktów, które przysługują jedynie małżonkom*”. Wtedy mogą oni przystępować do Komunii św., przestrzegając jednak obowiązku uniknięcia zgorszenia³⁰.

Przedstawiona nauka Kościoła na temat warunków udzielania rozgrzeszenia i dopuszczania do Komunii św. osób, które żyją z sobą jak mąż i żona, a nie są związani węzłem sakramentalnym, nie przewiduje żadnych dyspens (poza przypadkiem zagrożenia życia). Za naganną uznaje się praktykę, gdy spowiednik „jednorazowo”, np. z racji chrztu dziecka, Pierwszej Komunii św., bierzmowania czy pogrzebu bliskiej osoby, udziela rozgrzeszenia i pozwala na pełny udział w Eucharystii. Kapłan

²⁸ Por. M. Pompedda, *Kwestia dopuszczenia do sakramentów osób rozwiedzionych, które powtórnie zawarły związek cywilny. Uwagi na marginesie kilku artykułów prasowych*, „L'Osservatore Romano” 14,11 (1993), s. 54.

²⁹ *List do biskupów Kościoła ...*, s. 111 (por. FC 84).

³⁰ Tamże.

nie jest panem sakramentu, a jedynie jego sługą. Spowiednik nie ma władzy czegokolwiek zmieniać w posłudze spowiedniczej Kościoła. Jeśli własną powagą dokonuje zmian, rozgrzeszając osoby, którym brak do tego dyspozycji, oszukuje te osoby (rozzgrzeszenie przecież i tak jest nieskuteczne) a sam grzeszy ciężko.

* * *

Większy nacisk trzeba położyć na szeroko rozumianą katechezę pokutną, by wierni pełniej rozumieli sens pokuty chrześcijańskiej, potrzebę wychowania moralnego oraz dojrzalszego przeżywania sakramentu pojednania. Szansę i nadzieję w tym zakresie wolno upatrywać w bogatszej liturgii pokutnej, z lekturą Pisma Świętego, homilią, rachunkiem sumienia, wspólnotowym aktem przeproszenia Pana Boga za grzechy. W tak sprawowanej liturgii pokutnej pełniej odsłania się prawda o tym, że nawrócenie nie jest sprawą tylko prywatną, ale wspólnoty, jaką jest Kościół.

Uczestnictwo w sakramencie pokuty stanowi istotny przejaw pedagogii duszpasterskiej, otwierającej przed wiernymi horyzonty doskonałości, do której wszystkich wzywa Pan.

DIE PASTORALE SORGE FÜR DEN BEICHTENDEN

Zusammenfassung

Die katholische Kirche begleitet den Christ auf dem Weg zur Vollkommenheit. Eine besondere Rolle auf diesem Weg spielt das Bußsakrament. Davon zeugen viele Dokumenten der Kirche.

In diesem Artikel versuchen wir zu verstehen, wie man dem Beichtendem helfen kann, richtig und fruchtvoll am Bußsakrament teilzunehmen. In der Moraltheologie, die für die heutige Pädagogik und Psychologie offen ist, sieht man mindestens vier Etappen der geistlichen Entwicklung. Die drei Etappen betreffen den Beichtenden. Es geht um die Heteronomie, Autonomie und Theonomie. Jede Etappe bleibt für verschiedene Tugenden offen. In der Heteronomieetappe sind vor allem der Gehorsam, das Recht und die Autorität wichtig; in der Autonomie besonders die Freiheit und die Liebe. Die letzte Etappe, die Theonomie, wird eine Synthese aller früheren Etappen. Eine hervorstehende Tugend für die Theonomie bleibt die Verantwortlichkeit.

Der Priester soll wissen, auf welcher Etappe der Moralentwicklung der konkrete Beichtende ist. Außerdem muss man wissen, welche spezifischen Probleme das moderne Leben schafft. Man kann sagen, dass es heute vor allem um bioethischen Fragen geht. Alle, die in der Seelsorge tätig sind, sollen dem Beichtenden helfen.

Der Weg zur Vollkommenheit ist lang und das Bußsakrament bleibt eine besondere und wertvolle Hilfe für den Christ.

Słowa klucze: penitent, etapy rozwoju moralnego, autonomia, heteronomia, teonomia.